Wszystko wiadomo?

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 22, kwiecień 2024 14:04
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1743

Ostatni wyborca wrzucił swoją kartę do głosowania do urny. Ostatnia obwodowa komisja wyborcza podliczyła oddane głosy. Na stronie Państwowej Komisji Wyborczej widnieją już wszystkie wyniki. Wiemy, kto został wybrany w wyborach samorządowych 2024 roku.

Nie oznacza to, że rozdane zostały wszystkie karty. O ile w gminach znana jest obsada zarówno organu stanowiącego, jak i wykonawczego to w powiatach i województwach rozpocznie się z początkiem maja trzymiesięczny okres na wybranie zarządów przez nowe rady. Dopiero wówczas będziemy znali w pełni powyborczy krajobraz samorządowy.

Obserwacja kształtowania się władz w powiatach i województwach będzie niezwykle interesująca również i z tego względu, że w coraz większej liczbie miejsc zauważalne jest wyraźne zejście partii politycznych na poziom samorządu lokalnego – i głosowanie oparte bardziej na kluczu partyjnym, niż lokalnym programie. Teoretycznie nie powinno to niepokoić. W ramach książkowego ustroju to właśnie partie polityczne są narzędziem do samoorganizacji się społeczeństwa w celu uzyskiwania wpływu na funkcjonowanie szeroko rozumianego państwa. Tyle tylko, że w Polsce jedynie niewielki odsetek wyborców jest formalnie członkiem partii politycznej. Partie są organizacjami kadrowymi zrzeszającymi w dużej mierze tylko swoich aktywnych działaczy – a to bezpośrednio rzutuje na ich styl działania w uwarunkowaniach lokalnych. Fascynującą dla mnie obserwacją było występujące w tych wyborach zjawisko franczyzacji partii. Oto nagle partia wystawia w wyborach lokalnych w danym miejscu po raz pierwszy swoją listę – tyle tylko, że trudno tam znaleźć jej członków. Bywa za to, że wszyscy kandydaci to członkowie jednej lokalnej organizacji, która uznała, że franczyzowy szyld partyjny zwiększa jej szanse. I w niejednym przypadku okazało się to dobrym założeniem.

Póki tego typu metoda ogranicza się do zwiększenia czyichś wyborczych szans i poprawy nastroju władz partyjnych, które widzą swoją potęgę w terenie – to nie problem. Gorzej, gdy kolejnym etapem są próby ingerowania w lokalne decyzje w imię potrzeb partii. Zakres możliwych interwencji jest szeroki – od wytycznych z kim nie należy rozmawiać próbując ułożyć lokalne puzzle, poprzez poszukiwanie zatrudnienia dla działaczy partyjnych, na pomysłach przywiezienia z zewnątrz kandydatów na najwyższe funkcje skończywszy. Niekoniecznie przyczyni się to do wzmocnienia samorządu terytorialnego.

Tym bardziej, że jesteśmy powoli świadkami zmiany pokoleniowej. W sposób naturalny ogranicza swoją działalność pokolenie samorządowców, którzy pamiętają jeszcze jego początki po roku 1990. To już przecież bez mała 35 lat, co oznacza że o ile ktoś nie rozpoczynał swojej społecznej działalności w bardzo młodym wieku to osiągnął już wiek emerytalny. A samorząd lat 90. ubiegłego wieku był jednak wyraźnie odmienny od dzisiejszego. Może mniej sprofesjonalizowany, może mniej zabezpieczony prawnymi instytucjami, ale w znacznie większym stopniu przepełniony wiarą, że poprzez wspólne działanie możemy zmienić otaczający nas świat, wpłynąć na naszą małą ojczyznę. Tego pierwotnego ducha potrzebujemy, a nie ducha upartyjnienia spraw lokalnych. Zdaję sobie sprawę z tego, że może nie był łatwo. Minione lata pokazały, że sympatie polityczne miewają odbicie chociażby w zakresie otrzymywanego wsparcia. Czy będzie tak w nadchodzących latach?

To pokaże przyszłość. Już za parę dni nowo wybrani przejmą pałeczkę w samorządowej sztafecie. Niech będą świadomi odpowiedzialności, która na nich ciąży i wyzwań, które przed nimi stoją. A są to wyzwania fundamentalne. Po zmianach prawnych dokonanych w minionych latach samodzielność dochodowa jednostek samorządu terytorialnego została drastycznie ograniczona. Sytuację ratowały arbitralne transfery środków z budżetu państwa, a i to nie zawsze w pełni. Najlepszym tego dowodem są coraz liczniejsze przypadki deficytu operacyjnego w poszczególnych gminach, czy powiatach. Deficytu

Phoca PDF

operacyjnego, a zatem niemożliwości pokrycia wydatków bieżących dochodami bieżącymi. Sytuacja dojrzała zatem do stworzenia nowego systemu finansowania – a system taki tworzy się nie co chwila, lecz na dekady. W Ministerstwie Finansów toczą się w tym kierunku prace – ale jeszcze nie jest przesądzone, co się w ich wyniku wyłoni. Czy system wzmacniający samorządność i pozostawiający niezbędne środki na prowadzenie rozwoju według własnego uznania, czy też system aptekarskiego wyliczania dawek dla każdej z jednostek z osobna – tak aby co prawda przeżyła, ale też aby nie poniosła ją fantazja przy realizacji poszczególnych przedsięwzięć. Decyzja MF będzie ważnym determinantem warunków działania nowych władz samorządowych.

Tak aby władze te mogły rzeczywiście zarządzać lokalnymi sprawami, a nie jedynie ograniczać się do administrowania – na tyle, na ile są możliwości.

Phoca PDF